

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

A. ministracja, Ekspedycja i Biuro Redakcyi przy pla-
ca Wilhelmskiej pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 gr. (Incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 szr., w państwie
niemieckim 3 tal. 1 szr. 3 fen., w Austrii 4 tal. 15 szr.,
we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 szr., w Szwajc-
ryi 5 tal. 15 szr., w Danii 4 tal. 2 szr., w Włoszech
w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcji 28 fr., w Am-
ryce 6 tal. 1/2 szr.

Przedpłata ogłoszeniowa
przyjmuje się w ekspedycji: przedpłata przynaj-
mniej w monarchii pruskiej oraz w państwach dozwol-
czonych niemiecko-austriackich, należących do państwa
ciżowego. W innych krajach za tyleż należy płać, za-
czem z których pośrednictwem (zobacz niżej) można taki
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Reklama
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i nie są one be-

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — we Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon [No. 16] i p. kolumnik Raczkowski, Rue du
Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. G. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30. i pp. Havas,
Lafitte, Ballier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Rotemeyer, H.
Albrecht Taubenstrasse 34. Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition, „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack & Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. —
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 3 kwietnia.

Przegląd dzisiejszy zaczynamy od Szwajcaryi, która w ostatnim mianowicie czasie przedstawia obraz sporów religijnych i walki przeciwko duchowieństwu, choćby już dla tego więcej na siebie zwraca uwagę, ponieważ to, co się tam dzieje, żywo nam odzwierciedla stosunki, przez jakie obecnie przechodzą Prusy. Wspominaliśmy już dawniej o głosowaniu, jakie się odbyło w Genewie nad prawem kościelnym, o uchwale, zapadłej na wielkiej radzie kantonu Bern, odnoszącej się do kwestyi biskupstw i katolickiego duchowieństwa w kantonie Jura, wreszcie o rezolucyach zurychskich — dzisiaj nadmieniamy, że na mocy uchwalonego prawodawstwa duchowni przez gminy mają być wybierani i że postanowiono, ażeby wybory wolne były tak od wpływów świeckich jako też duchownej władzy. — Mimo protestu biskupa Mermillod i oporu znacznej części duchowieństwa pragnie Szwajcaryja przeprowadzenia nowych uchał, które, jak się zdaje, znajdują poparcie jednej części katolików, którzy mieszkają w Zurychu. Uchwalili oni na zgromadzeniu rezolucyę, w której protestują przeciwko dogmatowi o nieomylności papieżkiej i żądają niezależności od Papieża wyboru duchownych. Jak widzimy, dążą ruchy reformatorskie na polu religijnym widocznie do oderwania się od Rzymu, i w tym to celu zorganizować się ma w Szwajcaryi stowarzyszenie ludowe w zamiarze rewizyi ustawy związkowej i wydania odnośnych rozporządzeń. Inicytywę do tego kroku dał kanton Bern, gdzie stowarzyszenie liczyło na około pięć tysięcy członków, a za którego przykładem poszła podobno część wschodniej Szwajcaryi, mianowicie w kantonach Zurych, St. Gallen, Gryzonów etc.

Mówiąc już o podjętej walce w większej części Europy przeciwko katolickiemu duchowieństwu, wspomnieć należy, że na posiedzeniu włoskiej Izby deputowanych w dniu 1 b. m. złożył deputowany Broglio do łaski marszałkowskiej interpelacyę, w której żąda objaśnień od rządu co do zajść w kościele Pana Jezusa w Rzymie z powodu kazania i powstała przeciwko nadużywaniu kazalnicy w celach politycznych. Minister sprawiedliwości de Falco odpowiedział, że nakazał już śledztwo i że prawu w tym względzie stanie się zadość.

Po zająciu w francuskim Zgromadzeniu narodowym, w którym, jakśmy to już pisali wczoraj, oświadczył pan Grévy, że nie innego mu nie pozostaje jak złożyć urząd marszałka, udała się w dniu 1 kwietnia znaczna część deputowanych rozmaitych odcieni do niego z prośbą, ażeby nie składał marszałkowstwa. Mimo to oznajmił na sesyi z dnia wczorajszego wice-marszałek Vitet, że pan Grévy złożył już swój urząd. W skutek tego przystąpiła Izba wedle ostatnich telegramów do nowego wyboru i wybrała ponownie pana Grévy marszałkiem 349 głosami przeciwko 291, które padły na p. Buffet.

Delegacya rady austriackiej odbyła wczoraj pierwsze posiedzenie i wybrała p. Schmerlinga marszałkiem, który przyjmując urząd podnosił w przemówieniu, że nie nie zagraża Austrii i że pokój tym samem zdaje się być zapewniony. Hr. Andrassy przedłożył wspólny budżet.

Z Niemiec, jak na dzisiaj, nie wiele mamy do zapamiętania. Liberalne dzienniki nie przestają wykazywać, że rząd w obec Rzymu odporne tylko zajmuje stanowisko, i oskarżają obradującą nad prawami kościelnymi politycznymi komisją Izby panów o opieszałość i wsteczne zasady. Radość jednakowoż z powodu oświadczenia pana Delbrücka na posiedzeniu wczorajsem przy sposobności wniosku nad rozszerzeniem kompetencyi

państwa na całe prawo cywilne i procedurę sądową, zdolną jest wynagrodzić prasie niezadowolenie, jakie doznaje w obec obrad komisji Izby panów nad projektami p. Falka. Prezydent Delbrück oświadczył bowiem na wczorajszym posiedzeniu, że trudności na jakie napotykał dawniej wniosek p. Laskera o rozszerzeniu kompetencyi państwa, już nie istnieją i że się spóźniwa w przyszłości dla wniosku uzyskać większość Rady związkowej.

* Telegram wysłany z Poznania rozniósł wiadomość, jakoby ks. Arcybiskup hr. Ledóchowski zagroził był wszystkim nauczycielom świeckim, którzyby w miejsce opuszczających zakłady publiczne duchownych udzielali lekcyi religii ekskomunikacji, ponieważ im nie udzielił do tego misyonem canonicam. Tę samą wiadomość znajdujemy także w ostatnim numerze Posener-Ztg., wyczytujemy ją wreszcie w korespondencyi poznańskiej do Ostsee-Ztg., z tem nadmienieniem, że wkrótce ma wyjść rozporządzenie Arcybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego, ustanawiające lekcye prywatne religii, które udzielać mają księża, w żadnym z zakładami szkolnymi nie zostających stosunków.

Nie mamy najmniejszego zamiaru prowadzić polemiki przy tej sposobności z Posener Ztg. i odpowiadać jej na zarzuty niegodnej czynione naszym duchowieństwu, bo ubliżylibyśmy mu tylko według naszego przekonania, gdybyśmy insynuacye pomienionego dziennika odparć usiłowali, puszczamy także mimo te odezwy do rządu, ażeby o ile możliwości energiczniej niż dotychczas postępował z duchowieństwem i nie sądził, że jego polityka na większe w naszym Księgwie nie natrafi przeszkody — nadmieniamy tylko, że dotychczas nie jest nam wiadomem, jakoby powyższe wyjście miało rozporządzenie. Pisząc to mamy jednakowoż to przekonanie — w interesie młodzieży, bo religij uważyliśmy i uważamy za podstawę wychowania, że Arcypasterz obojętnym być nie może i nie będzie na to — że ucząca się młodzież bez nauki religii albo już pozostała albo wkrótce pozostanie. Nie wątpimy wreszcie, że rodzice obmyślą środki, które zapewnią dzieciom wychowanie na podstawie religijnej — wychowanie i wykształcenie, których nam rząd odmawia, i dla tego uważamy za konieczne, ażebyśmy, korzystając z przerwy nauk w czasie feryi, zgromadzili się i naradzili celem uchwalenia sposobów, zapewniających dzieciom naszym niezbędną podstawę kształcenia.

Wiadomości urzędowe.

N. Pan raczył uznaczonemu na generalnego sekretarza krajowego kolegium ekonomicznego dr. filoz. Thiel nadać tytuł krajowego radcy ekonomicznego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Paryż, 31 marca.

(Spory materyał. — Francya południowa i p. de Goulard. — Petycja księcia Napoleona. — Zwycięstwo rządu nad prawicą. — Kandydatura p. de Rémusat w Paryżu. — Ferye parlamentarne. — Szpitale i biskup orleański. — Składka na podróż robotników do Wiednia. — Jeszcze sprawy komunij. — S. E. Interpelacya p. Rouvier o dziennikach prze-

potrzeba nie tyle za polot indywidualnej poetycznej fantazy zajmującej się sprawami pozaświatowymi, jak raczej za głęboko sięgające zadania religijne na tej tylko drodze mogące znaleźć ostateczne swoje rozstrzygnięcie.

Twórca tych wizyi opowiada stylem prostym, jasnym, rzecz można biblijnym, jak religia Zoroastra po jej ugruntowaniu, przez trzy wieki panowała w całej swojej czystości, gdy zjawił się Aleksander Macedoński ze swoimi zwyciężkami kohortami, a przeciągając szerokie Wschodu krainy, zawojuował i zburzył do szczytu stolicę perskiego władcy Persepolis, a wraz z nią, zniszczył archiwum, w którym przechowywały się księgi święte; wiele także kapłanów i uczonych znawców zoroastrowych dogmatów, poniosło śmierć przedwczesną.

W skutek więc ogólnego politycznego i socyalnego zamieszania, powstały nowe nauki i liczne sekty, a nikt nie wiedział gdzie jest prawda, gdzie spoczywa istota wiara; aż dopiero pod panowaniem Shapura II, zjawił się sławny Adarbad Marespand i począł na nowo nauczać prawdziwej religii Zoroastra. Jednakże pomimo tego, nie wszystkie wątpliwości trapiące ludzkość udało mu się usunąć. Wtedy to kapłani wpadli na myśl, mogącą istotną prawdę w całej swojej świetności przedstawić; postanowili oni jednego z pośród siebie wysłać z „krainy żyjących do krainy śmierci“, gdzieby mógł zapytać niebiańskich duchów, ażeby obrządy sprawiane przez kapłanów, zgadzają się z prawidłami świętej wiary albo nie. Wezwano tedy ogólne zgromadzenie i z pomiędzy wszystkich sług bożych wybrano siedmiu uchodzących za najpobożniejszych i najciotliwszych; ci siedmiu wybrali znow z pomiędzy siebie trzech, z tej liczby nakoniec jednego Virafa i zapytali go, czyli jest gotów dla spełnienia świętobliwych życzeń współbraci, podjąć się tego pełnego strasznych niebezpieczeństw poselstwa? Virafa zgodził się na wszystko; więc po dokonaniu odpowiednich uroczystych ceremonii, poda-

śladowanych, dyskusya nad petycją księcia Napoleona i kandydatura p. de Rémusat na deputowanego miasta Paryża, tudzież zbliżenie się feryi parlamentarnych i przyjęcie uroczyste ks. d'Aumale do akademii francuskiej mające odbyć się we czwartek przyszły, oto jest spory materyał do korespondencyi, nie mówiąc o sprawie miasta Lugdunu, która dzisiaj przynosi na porządek dzienny Izby wersalskiej ani o mowie biskupa orleańskiego, który dowodził wymownie we czwartek, że przed Chrystusem nie znano szpitali. Wielka rozmaitość przedmiotów a wszystkie ważne i zajmujące. Tak to bywa przed końcem sesyi parlamentarnej.

Interpelacya p. Rouvier po usunięciu interpelacyi p. de Castellane straciła na znaczeniu; sama tylko Lewica zaprotestowała bardzo słusznie przeciw stanowi obłąkania trwającemu dotąd w 43 departamentach; ale po objaśnieniach ministra, większość Izby przeszła do porządku dziennego a z tej całej dyskusyi została się tylko dziwna zasada p. de Goulard, że zastósowywać trzeba prawo różnym sposobem stosownie do klimatów i fizycznych usposobień mieszkańców, tłumacząc nową teorią surowości niezwykłą względem południowców. I p. Rouvier zresztą zanadto podkreślił mniemania różnicę między południową a północną Francją, przedstawiając południe Francyi jako szczyt przywiązane do republiki i dla tego więcej od monarchistów zniechęcone i nazwane krajem czerwonym.

P. de Goulard, który w tej pierwszej kwestyi zdołał ująć prawicę, opuścił ją i był od niej opuszczony w dyskusyi nad petycją księcia Napoleona. Było to na sobotnim posiedzeniu. P. Fresneau, dziwak, legitymista, rozpoczął atak i przypuścił szturm do pana Thiersa; nie broniąc bynajmniej księcia Napoleona, zerzulił się nad losem księżnej Klody i przypomniał aresztowanie ks. de Berry, powiedział, że p. Thiers nie jest szczęśliwym w obęściu się z księżniczkami. P. Fresneau nie lubi dyktatury w czarnym fraku, nie wie nic o obecnym rządzie, ani gdzie jest, ani z kim jest, ani co robi, dla tego chciałby zaproponować surowy porządek dzienny, ale popiera jednak porządek dzienny komisji zawierający zastrzeżenie co do zasady. Wstąpił potem na mównicę p. Dufaure, który zgromiwszy poprzedniego mówcę za obęgi rozumie na przydenta, przypomniał rezolucyę z marca 1871 w której Izba uznaje rodzinę cesarską jako odpowiedzialną za wszystkie klęski ojczyzny i dodał, że póki ta rodzina nie przyniesie dokonanego faktu i rości sobie jeszcze prawa do tronu, póty żaden z jej członków nie może być uważany ani traktowany jako prosty obywatel. Dzienniki niektóre co dzieje zapowiadają że za dwa tygodnie, za miesiąc najdalej, Napoleon IV wróci na tron, z którego usunięty jest w tej chwili przez samozwańców. Niebezpiecznym więc kiedy każdy Bonaparte a przypominając sobie czas kiedy wśród zimowej nocy obywatele zostali zaaresztowani przez ludzi uzbrojonych w sztylce, sądzi, że zgromadzenie potwierdzi przyjęciem prostego porządku dziennego krok niezbędny rządu przy tej okazji.

Podczas mowy p. Dufaure p. Rouher zapisał się do głosu, ale później jednakowoż namyślił się i nie odezwał się więcej. Sprawozdawca komisji p. Depeyre mówi za poszanowaniem prawa nawet w osobie tych, którzy go nie szanowali dawniej, owoż nie ma prawa skazującego Bonapartów na wygnanie, a najsłabszeżniejszą zemstą dla tych, którzy od rodziny cesarskiej doznali zniewagi, będzie dzisiaj wyrządzenie sprawiedliwości jednemu z członków tej rodziny. — Po mało znaczącej mowie p. Choiseul za prostym porządkiem dziennym p. Dufaure znowu głos zabrał i wykazał, jakie jest położenie rządu otoczonego pręgą, która z jednej strony ogłasza Napoleona IV., a z drugiej strony Henryka V.; złożył potem projekt do prawa, mający na celu, aby członkowie rodziny Bonaparte nie mogli

no mu narkotyczny trunk, po zażyciu którego wpadł w sen głęboki, trwający siedm dni i nocy. Przyszedłszy po obudzeniu do przytomności a pokrępiwszy się pokarmem i modlitwą, rozkazał jednemu z biegłych pisarzy episywać wszystko, co mu dyktować będzie, a co podczas tej siedmiodniowej po niebie i piekle podróży widzieć mu się zdarzyło.

Oczywiście, że konkluzye tych widziadeł dają najświetniejsze świadectwo nauce Zoroastra. Jednakże jako dowód wysokiej tolerancji, zasługuje na uwagę, iż Viraf opisuje cztery nieba czyli raje, z których czwartą, ostatnią, najpiękniejszą i najwspanialszą, przeznaczony jest wyłącznie dla pobożnych wyznawców Zoroastra, podczas gdy w trzech poprzednich przebywają dusze tych, co dobrą i miłosierną uczynkami na ziemi się odznaczyli, lecz nie mieli szczęścia prawdziwej wiary znać i wyznawać.

Tym tedy sposobem powstało sześć rozdziałów tej niesłychanie ciekawej księgi; trzy pierwsze zajmują się opisaniem trzech rajów, będących udziałem niemiernych, a zaś trzy następne opisują szczegółowo raj przeznaczony dla samych tylko wielbicieli Zoroastra. Przy wejściu do tej najświetniejszej krainy, podano do wypicia Virafie napój nieśmiertelności, oczyszczający zarazem duszę jego z wszelkich światowych pozostałości. Potem udał się w towarzystwie archanioła przed oblicze Ahuramazda, ten zaś ukazał mu po kolei świętych w całej ich światłości, w miarę cnót swoich tamże miejsca przed tronem jego zajmujących. W tych opisach raju dla wiernych przeznaczonych, spotyka się ciągle światło, blask, wspaniałość, złote trony, piękne kobierce, upajające rozkoszne pachnidła i t. p. Więcej nierównie urozmaicone jest obrazowanie piekła, któremu Viraf poświęcił od siedemnastego aż do setnego rozdziału. Ażeby wejść do przybytku wiecznej ciemności i zwałczyć odrażające wyzwy, tamujące przystęp do niego, musiał on przepłynąć szeroką rzekę łez, powstałą z płaczu wylewanego z żalu przez żyjących za u-

ani wchodzić ani przebywać na ziemi francuskiej bez upoważnienia rządu. — Tymczasem żąda porządku dziennego bez zastrzeżenia. Gdy p. Depeyre nie cofa swoich konkluzyi, p. de Goulard znowu powtarza, że rząd nie może przyjąć porządku dziennego umotywowanego. To też porządek dzienny nie umotywowany przeszedł większością 56 głosów; 291 członków prawicy zaprotestowało przeciw rządowi.

Zwyciężywszy takim sposobem monarchistów, rząd chciałby zwyciężyć i radykałów, a to w samym Paryżu, ztąd powstała kandydatura p. de Rémusat, której minister spraw zagranicznych dotąd ani nie przyjął ani nie odmówił. Kandydaturę tę uważają jej stronnicy jako czyste patryotyczne, przeciwnicy zaś jako niemal urzędową. Jest ona w każdym razie ze strony rządu i stronnictwa republiki zachowawczej bardzo polityczną, bo p. de Rémusat jest jednym z najzaciejszych, z najpopularniejszych w mieszczaństwie nawróconych przez p. Thiersa na republikę.

Ale przypominamy sobie jeszcze pewien jego list przesłany, w którym odmawiając kandydaturę, mówił, że nie chciał wejść do Izby, a to, co się w niej dzieje, nie zmieniło dotąd jego zdania. — Czyż zdanie to od roku się zmieniło? Czy pan Thiers potrafił przełamać w interesie polityki swojej swój wstręt niezwykły do starego swego przyjaciela?

Za 6 dni ferye parlamentarne! Od 8 kwietnia do 19 trwać będą. — Sześć tygodni spokoju, chyba że komisya nieustająca będzie znowu tak hałaśliwą i wymagającą jak jej poprzedniczka, ale spodziewamy się, że tak czarujać zaczynająca się wiosna uspokoi i naszych polityków, a nie zechcą męszczać nam pokój i ciszy wiosennej. — Tak zbawienie mogłoby skutkować na nich dobry użytek z 6 tygodni! Gdyby wiosna i zbliżające się święta wielkanocne mogły nawrócić ich na miłość braterską i wzajemną tolerancję, gdyby obcowanie z wyborcami mogło ich przekonać o woli narodu, chcącego ustalenia republiki! Gdyby przynajmniej czas ten poświęcił studium do zawodu parlamentarnego potrzebnego! Mogłby naprzykład biskup orleański przekonać się, że Chłirczy i ludy wschodnie i Rzymianie znali zakłady dobroczynne i pomoc publiczną dla chorych, a odczytując nie tylko liczne broszury uczonych francuskich i niemieckich o tym przedmiocie, mogłby dodać do zapasu cytat swoich łacińskich, które mi swoją czwartkową uroczystą i wiersz Terencyusza: homo sum, humani nihil a me alienum puto. Słuszna to wyznosić religiję chrześcijańską i jej niezaprzeczone zasługi, ale na coż tę biedną naturę ludzką tak chcieć poniżyć i pozbawić wszelkich dobrych instynktów?

Dodajmy, że Izba odmówiła zapomogi pieniężnej dla robotników, chcących odbyć podróż do Wiednia, a natychmiast dziennik le Corsaire rozpoczął składkę w tym celu, która jeżeli rząd się jej nie przeciwci, wniesie więcej jak odmówiona przez Zgromadzenie sumę. P. Felix Pyat został skazany na śmierć in absentia. Zaaresztowano jeszcze wczoraj za mniejszy udział w komunie jednego z rodaków naszych.

Jubbulpore, 23 lutego.

Od kilku dni już się zaczyna znacznie ocieplać i mogą teraz dłużej listy pisać, gdyż słońce południowe nie pozwoli mi jak dotąd cały dzień jak wariat po wędzich biegać.

Dalszy ciąg przedwczoraj wysłanego listu z Allahabad:

„Zwiedziwszy ten ciekawy budynek (kalan meszid) przejechałem się po mieście dla ogólnego poglądu: Delhi czyli Szahjahanabad w obecnej postaci swej jest kreacją cesarza Szah-Jehana. Było bowiem peł-

marłymi; te więc dusze, co po przejściu do życia wiecznego zbyt wiele są na ziemi oplakiwane, z trudnością tylko mogą się dostać do raju. „Dla tego — powiada on — wy, co zostajecie na świecie, nie wlewajcie tyle łez i nie narzekajcie na śmierć, bo ci, co was opuszczają, muszą przez to wiele cierpieć i o-gromne w przyszłym życiu trudności zwałować.“ Większa część okropnych kar, jakim dusze ulegają w piekle, stoi w charakterystycznym stosunku do grzechów na ziemi popełnionych, stanowiąc ilustracyę do mniej lub więcej zachowywanych przepisów wiary Zoroastra. W każdym zaś razie, dzieło to natchnione uwielbieniem dla jego nauki, jest drocennym świadectwem odwiecznej religijnej kultury, tak ze wszech miar ciekawego i tyle posiadającego zawsze dla nas poetycznego uroku Wschodu.

Na zakończenie słówko ze świata artystycznego. Wydział filozoficzno-historyczny cesarskiej akademii umiejętności w Wiedniu postanowił, ażeby fundusz złożony staraniem dam wiedeńskich w ręce Grillparzera, a przez tegoż przed śmiercią oddany akademii w celu zachęcenia i podżwignienia produkcyi dramatycznej, obrócić na nagrodę za najlepsze dzieło dramatyczne w ciągu ostatnich trzech lat wystawione na niemieckiej scenie. Nagroda została ustanowioną na 1500 zlr. i za taką tylko sztukę udzieloną zostanie, która bez względu na rodzaj, tragedya, dramat czy komedya, tak głównym zasadniczym pomysłem, jako też piękną formą obrobienia, za najlepszą ze wszystkich uważaną być może, dając tym sposobem rękojmią trwałego na scenie niemieckiej powodzenia.

Marzec 1878 r.

KRONIKA LITERACKA, NAUKOWA I ARTYSTYCZNA.

(Stanowisko i znaczenie prasy periodycznej angielskiej. — Geschichte der englischen Presse Juliusa Duboc'a. — Złanie tego autora o dziennikarstwie pruskim. — Publicyści angielscy. — Ofiary, na jakie zdobywać się umieją. — Daily Telegraph. — Gazety amerykańskie. — New-York-Herald. — Jakim sposobem Gordon Bennet wysłał Stanleya do Afryki. — Wyjatek z przedmowy do dzieła O znalezieniu Livingstona. — Arda Viraf, hindostański pierwowzór do Boskiej Komedy Dantego. — Nagroda cesarskiej akademii w Wiedniu za najlepsze dramatyczne dzieło).

(Dokończenie.)

Przed niedawnym czasem ukazała się w Anglii książka, która do najwyższego stopnia zaciekawiła wszystkich miłośników starożytności literatury. Jest to przekład na język angielski jednego z najdawniejszych poematów pismiennych wschodnich, stanowiącego niejako pierwowzór Boskiej komedy Dantego.

Treść tej książki składa się z wizyi po całym tak z cywilizowanym świecie od kilku wieków rozpowszechnionych, tak pomiędzy szczepami semityckimi jako i aryjskimi a kulminacyjny swój punkt znajdujących właśnie w arcydziele poetycznym wieszczki florenckiego.

Autor tego hindostańskiego poematu, Arda Viraf, żył prawdopodobnie w piątym albo szóstym wieku naszej ery; sądząc z narzecza Pehlwi, w jakim ono było pisane, można przypuszczać, iż pisał takowe najpóźniej za czasów Sassanidów, bo jak niektórzy uczeni orientaliści przypuszczają, w późniejszych periodych zaprzestano już pisywać w tem narzeczu. Ale trudno dzisiaj stanowczo tego rodzaju kwestye rozstrzygać; to tylko pewna, iż ani o imieniu autora, ani o epoce, w której dzieło swoje tworzył nie podobna nie stanowczo powiedzieć. Zresztą wizye Virafa uważa-

no różnych miast na miejscu i w około dzisiejszego Delhi, które w ciągu wieków kolejno groziło wojny i spustoszenia, lub kaprysem któregoś z cesarzy uległy. Delhi nowe leży wśród 40 mił angielskich kwadratów wynoszącej. Ruiny 7 fortów, z których najdawniejszy Lalkot zwany w r. 1060 po Chr. przez Hindu rodę Anang Pal II był dookończony, są do dziś dnia widzialne. W około tych fortów krystalizowały się miasta; 2 tylko z owych fortów są Hindu: Lalkot i Roe Pithora (tuż obok leżący, a oba blisko owego cuda architektury Pathańskiej wieży 234 stóp wysokości, Kutb zwanej); reszta fortów przez Pathanów i Mongołów wzniesienia mułmańskiego pobudowana jest. W 1193 po Chr. bowiem Szahabudin Altomaz Hindu radją Pitthora, lub Prithoi zwanego (pana fortu Roe Pithora) pobił, i odtąd już Islam nad Indiami panował. — W Mahabharata wspomniane stare miasto Indraprastha leżało wedle Cuminghama wśród okregu teraźniejszych ruin fortu Puzana Kila o 2 mil ang. od nowego Delhi oddalonych; ale dziś już ani śladu ruin przesławnej Indraprasthy nie dobyt. Nowe Delhi bardzo miłe robi wrażenie; szerokie bazyry czyli ulice sklepów przerywają miasto w głównych kierunkach. W sklepach widać europejski „bzic-a-bzac“ czyli tandet przeważający. Dobre sklepy, zwyczajem orientalnemu zewnątrz niepozorne, bez żadnej wystawy. Miasto bardzo jest „Europeanized“, ludność przeważnie mahometańska, spotyka Europejczyków bez grozy, i człowiek czuje się w Delhi jak u siebie i chętnie po ulicach „flanuje“ a zwłaszcza po Czandni Czansse: są to bulwary nowego Delhi, ogromnie szeroka i długa ulica, zdobna bardzo gustownie przez Anglików wybudowaną wieżę zegarową w stylu angielsko-gotyckim, będącą może jedynym gustownym budynkiem angielskim w całych Indiach (z wyjątkiem wszelako Queens-College w Benares). W środku ulicy ciągnie się alea drzew cienista dla spacerujących; tuż obok wieży zegarowej jest piękny ogród publiczny, a wzdłuż ulicy ciągną się nieprzerwanie niepozorne sklepy i sklepiki. Między nimi są dwa sławne: 1) Monik Czunda sklep szalów i haftów, którego łapczywości dotąd rzadko który Europejczyk w Delhi podróżywszy uszedł i 2) Ismaël Khana atelier, najslawniejszego z miniaturzystów portrecistów Delhi, który za 35, 50 i 100 rupii (1 rupia 2 sbr.) z danych sobie fotografii robi za pomocą cyrkuła i pedzla, ładne miniatury na słoniewie kości. Na pierwszych piętrach domów są balkony, na których przez wysunięte maty na pół tylko ukryte siedzą kobiety prostytuowane, obwieszone złotem, srebrem i kolorowanymi szkiełkami. Ruch ogromny, ale nie widać tu Hindu arystokracji co w Benares. Delhi też jest wreszcie ciekawe, że stacya europejska jest zrosła z miastem, nie zaś, jak zwykle w Indii bywa, o kilka mil angielsk. od niego oddalona.

Zwiedziłem tegoż dnia fort przez Szah-Ichana wystawiony (XVII wieku) i dobrze zachowany. Wewnątrz jest pałac owego cesarza, z salą, gdzie dawniej stał przesławny „Peacockthrone“ (tron pawia) cesarzów mongolskich, na 6 milionów funtów wówczas, przez podróżyującego Francuza złotnika oszacowany, a zarobowany w XVIII wieku przez Persów. W drugiej pięknej sali, Dewan-i-Khas zwanej, a do więcej poufnych recepcji przez cesarzy używanej, są bardzo bogato i gustownie wytykane ściany w złote, czerwone i zielone kwiaty. Posadzki i medaliony w ścianach są zdobne pyszną mozaiką z pietra dura, arcydzieło Quistina z Bordeaux.

Wieczorem z panią C. nudzącą mnie trochę ciągłymi pochwałami swego syna jedynaka, którego jako prawdziwa Angielka w 12 roku życia, już jako coś nakaztał mężczyzny uważając, w czoło całować nie śmie, pojechałem na wyżynę na zachód Delhi się ciągnącą, „zide“ zwaną, pełną wspomnień strasznego oblężenia Delhi przez Anglików w czasie powstania r. 1857. Tam na wyżynie stoi monument dla poległych wtedy Anglików, wykupany „Kreuzberg-Denkmal“ berliński. U spodu pomnika zapisano na marmurowych tablicach imiona poległych, — po kilku na każdej — i tylko generał I. Nicholson, bohaterko w Delhi poległy ma dla siebie wyłącznie całą jedną tablicę. — Jest to jedyna piękna strona pomnika. Tuż obok stoi jeden z 2 przechowanych dotąd monolitycznych słupów króla Asani-Asona w połowie 3 wieku przed Chr. który do Budyzmu się nawróciwszy swoje edykta, główne zasady Budyzmu wyłuszczaające, na kamiennych słupach kazał rzeźbić i słupy te w głównych miastach Indii stawiał.

W około Delhi straszna skalisto-piaszczysta płaszczyna, przez którą rzeka Jumna wolno i płytko płynie. — Lud składa się z Dzatów („Jats“) spokojnych i dobrych rolników, i z tak zwanych Gudżarów („Gujars“), a „a pastoral tribe“ wedle pana G. Campbell, ale słynących tutaj z złodziejstwa i rozbój. Między nimi dawniej Thugizm, czyli zaduszenie ludzi z zasady religijnej, dużo miał zwolenników; dziś Thugizm już bardzo w Indii zaniechany, ale mimo to rząd płaci jeszcze dotąd osobnego „Commissioner for the repression of Thugizm“. Udało mi się wynaleźć bardzo ładne przysłówie o owych Gudżarach i o drugiej podobnie złodziejskiej rasie Méo zwanej, które po Hindustanie przysławiają:

„Kutta (pies) billi (kot) do (dwa)
„Gudżar Meo do
„Agar (jesli) ych (ich) do no ney ho (dwóch nie ma)
„Kulla (przy otwartych) durwara (drzwiach) so (spji).

A propos przysłów przypomnia mi się tu drugie indyjskie przysłówie, bardzo charakterystyczne, choć zupełnie innego tematu dotyczące:

„Jesli nieszczęście ma cie spotkać,
„To cho'byś wlażł i na grzbiet wielbłąda,
„Pies cie ugryzie.“

Wracając do domu spotkaliśmy człowieka nagiego w samym środku stawu stojącego na pół w wodzie. Był to jeden z fakirow świętych, który już od trzech lat w tej wodzie dzień i noc zimą i latem stoi, i od przechodniów jałmużny odbiera, za świętego ogólnie uważany. Fakir jest to człowiek, który z religijnego przekonania na ubóstwo i najstraszliwsze cierpienia się skazuje, by sobie na niebo zasłużyć. Mnogość tych fakirow jest znakiem głębokiej wiary Indian w ich religię. Najstraszliwsze sobie wymyślają męczarnie: niektórzy całe życie rękę podniesioną i pięść zwartą mają — póki wreszcie ręka nie zeszytywnieje zupełnie, a paznokcie wpoiszy się w ciało ręki nie pozwalając już zupełnie otwarcia jej kiedykolwiek. Inni godzinami głową do spodu się na drzwiach powieszają za nogi etc. etc.

Zanim ten list zakończę, wspomnieć mi wypadła moja późniejsza wizyta do ruin Tuglukabodu, wśród których wznosi się mauzoleum Tugluk Szaha z początku XIV wieku, jako dające nowe światło w kwestyi architektury pathańskiej, o której na początku mego listu wspominałem. Mury fortecy Tuglukabodu, o 12

m. ang. od Delhi nowego oddalone, są zbudowane z ogromnych kamieni, często 12 stóp długości a 2—3 stóp grubości mające; imponują one massą, równie jak owe mury Cyklopowe w Toskanii (Casa Por d'Ercole) przemennie kilka lat temu zwiedzone, ale różnią się od nich budową, bo zwężają się stopniowo ku górze, (inward stoping walls) co jest tak widoczne, że można po ich ścianach wleźć na sam wierzch jak po schodach, gdyż każdy niższy pokład kamieni, jest zwykle o jakieś stopy dalej na zewnątrz wysunięty, jak każdy następny wyższy pokład. Bramy forteczne nieczem się nie różnią od wnętrz do piramid Egiptu, lub do świątyni Budystów w Suku na górze Lawu na Jawie. Mauzoleum Tugluk Szaha, wielki czworobok z granitowego kamienia ścięcińskiego się ku górze, podobny do piramidy z obcietym czubem, na którego miejscu pyszna marmurowa kopuła stanęła, jest unikiem typu starożytnego stylu pathańskiego.

Jak mamy sobie tłumaczyć, że staro-Egipt styl budowania, znajduje się i na Jawie i w Indiach? — Trudno przypisać wzajemnemu naśladowaniu owej wspólności linii architektonicznych, bo czasem i przestrzenia owe budynki zbyt są sobie dalekie. — Nie — widok owych murów fortecznych, co dopiero opisanych, i grobowca owego inną myśl mi nasunął: styl tak zwany staro-egipski, do piramid ostatecznie wiadczy, będąc historyj do budownictwa tyle i tak różnych narodów wspólny, nie może być niczem innem, jak tylko naturalnem ogniwem w łańcuchu przedstawiającym wolne wykształcenie się idei architektonicznej wśród społeczeństw naszych; i tak dawni Pathanie w Indiach, chcąc postawić wieżę lub grobowiec wyniosły i zdala widzialny, jako pierwowzór brali kupę koniczan kamieni — splaszczli ją tylko nieco u szczytu, a na miejsce splaszczone kopułę wsadzili. Tak powstał zapewne grobowiec Tugluk-szaha. Podobnie też sama kopuła kamieni dała wzór oryginalnych wież pathańskich. Tak samo się rzecz ma z murami i wałami fortecznymi. Pionowe mury, jako więcej trudu, zgrabności i starania w doborze materiału wymagające, w dalszym dopiero rozwoju ich budownictwa powstały. Ciekawem byłoby tę myśl przemennie rzuconą dalej rozwinąć i w historyi budownictwa wszystkich większych narodów, — fakta popierające lub wykluczające ją powyszukiwać.

Wewnątrz grobowca złożono także później ciało Mahometa Tugluk, który słynął z swych okrucieństw. Następca Mahometa Ferasz-Szah składając jego ciało do grobu, na jedyny w swoim rodzaju wpadł koncept, by mu wyjednać przebaczenie niebios za popełnione okrucieństwa. Cytując słowa Ferasz Szaha, podane nam przez dziejopisa Ferosztę: „Staralem się także wykryć żyjących krewnych wszystkich osób, które uciierały od okrucieństwa mego poprzednika Mahometa Tugluka; wynagrodziłem je pieniędzmi i zniewoliłem je do dania pełnego przebaczenia owemu monarsze. Akt ten odbył się w obecności ludzi świętych i uczonych mego czasu, których podpisy i pieczęcie są przydane do spisanego przemienie przy tej okazji dokumentu. Dokument ów zamknąłem w skrzyni i w grobie monarchy złożyłem.“

Idea to dziwna zaprawdę:*) Mahomet Tugluk budząc się w dzień ostatecznego sądu znajdzie tuż obok siebie dokumenta przebaczenia przez osoby przez niego za życia pokrzywdzone, wystawione! Ow ciekawy dokument zapewne do dziś dnia w grobowcu leży, gdyż nikt spokoju owego mauzoleum dotąd nie naruszył — jakby przez cześć dla tyra.

Dnia 26 lutego.

Byłem cztery dni w Jubbulpore, teraz jestem w Hoshungabad o 180 mil angielskich dalej ku Bombaj nad koleją i zwiedzę sławne ruiny w Nhilsa.

*) Co do kładzenia paszportu do Nieba, z wymienieniem nazwiska, urodzenia, śmierci, grzechów i przebaczenia — Moskale dotąd drukowane takie paszporty znależli w trumnie kładą za podpisem proboszcza (Świenicznika) i stwierdzone urzędowo pieczęciami — za to familia płać proboszczowi — czoło zaś zdobią opaska z wyobrażeniem świętych, modlitwami za co także się płaci. — Zapewne ten zwyczaj od Mongołów zachowali. (Przyp. A. L. S.)

NIEMCY.

* Berlin, 2 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu postawiony był wniosek dep. Laskera, dotyczący rozszerzenia kompetencji państwa na całe prawo cywilne i procedurę sądową. Wniósłodawca oświadcza, że wniosku bliżej motywować nie będzie, bo dość często już obradowano nad tym przedmiotem w parlamencie, podnosi tylko tę okoliczność, iż z jednym tylko wyjątkiem wszystkie państwa niemieckie oświadczyły się na korzyść wniosku. Minister stanu Delbrück odpowiada na to, że nad przedłożonym wnioskiem obradowano po kilka krok w przeszłym roku w Radzie związkowej, ale dotąd nie udało się usunąć trudności, jakie przyjęcie wniosku konieczne spowodować musi. Spodziewać się przecież należy, iż i Rada związkowa chociaż nie w przeważnej liczbie, przechylili się na stronę wniosku, a wtedy wysadzi się komisya do zredagowania jednolitego prawa cywilnego na całe Niemcy, bo do tego zmierzają właściwie wnioski pana Laskera. Poseł Willmanns oświadcza w imieniu swego stronnictwa, że po tem objaśnieniu ze strony reprezentanta rządu głosować będzie z wnioskiem, mniemał bowiem przedtem, iż przedłożony wniosek zmierza do niepotrzebnego ścięcięcia jeszcze bardziej praw panujących książąt w Niemczech. Deputowany Windthorst (Meppen) ubolewa nad tem, że reprezentanci państw związkowych chcą poświęcić wnioskom pana Laskera największą ozdobę korony, prawo wymiaru sprawiedliwości. Pierwszy to krok — zdaniem mówcy — do zamienienia panujących niemieckich na zwyczajnych książąt bez praw panujących. Po dwudziestu pięciu latach dom Wittelsbachów zajmie to samo stanowisko, co dom Hohenlohe. Chciałoby całe Zgromadzenie poparło wniosek p. Laskera — tak kończy poseł Windthorst — ja mu zawsze oponować będę. Poseł Braun odpowiada na to, iż tu nie ma bynajmniej mowy o zrzeczeniu się swych praw panujących niemieckich, argumenta podobne są tylko czerzą igraszką słów, a dom Wittelsbachów był właśnie inicjatorem do odbudowania nazad cesarstwa. — Dalszy przebieg obrad nad ważnym tym co do przyszłego ustroju Niemiec przedmiotem, jako i rezultat tych obrad nie znany nam dotąd.

Pojutrze rozpoczynają się w Izbie panów obrady nad zmianą artykułów 15 i 18 konstytucji. Półrządowa Provinzial Corresp. zamieszcza ostry artykuł przeciw opozycji Izby panów przeciw projektom polityczno-kościelnym. Artykuł ten kończy się temi słowy: „Opinia publiczna zastanowi się dobrze nad tem, które żywioły reprezentacji kraju są istotną podporą i pomocą rządu, a które stoja mu tylko na przeszkodzie i

unąć je należy“. Wystąpienie to półrządowego organu odnosi się naturalnie do komisji Izby panów, która nie godzi się na projekty kościelno-polityczne i na pierwszym swem posiedzeniu odrzuciła już kilka paragrafów tych projektów. Artykuł ten Provinzial Corresp. skierowany jest jak najkategoryczniej przeciw Izbie panów i żąda jej zniesienia, lub częściowej zmiany, jak to już w tych dniach na innem znaczącym miejscu. W tym samym sensie, chociaż nie tak ostro wyraża się i dzisiejsza National Ztg. w tej kwestyi, i powiada, że obrady komisji Izby panów do praw kościelnych przedstawiają się w rezultacie jako czysta komedya. Członkowie komisji nie przybywają wszyscy na posiedzenia i dla tego komisya odrzuca jedne paragrafy, a przyjmuje drugie, które bez odrzucenia nie mają najmniejszego sensu. Prawa kościelne — tak kończy National Ztg. — okazują się z dnia na dzień tak koniecznymi, że należy je jak najspieszniej przeprowadzić, a rząd liczy na pewno, że Izba panów przyjmie je z pewnością.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 1 kwietnia. W przededniu otwarcia delegacji wspólnych wszystkie dzienniki jedynie tym zajęte przedmiotem. Polacy, jak wiadomo, przybędą do delegacji. To też ogólnie przeważa mniemanie, iż Rada państwa najpóźniej do 7 kwietnia unieważni mandaty wszystkich posłów galicyjskich, z wyjątkiem owych 7 posłów wybranych do delegacji i ta okoliczność jest dowodem, że rząd i jego stronnictwo nie małą przywiązuje wagę do udziału Polaków w delegacjach, — w przeciwnym bowiem razie Izba popieszczyłaby się niezawodnie z unieważnieniem wszystkich mandatów. — Rada państwa odroczone zostanie 5 kwietnia do 22 kwietnia. poczem zbierze się jeszcze na kilka posiedzeń. Zamknięcie ma nastąpić mową tronową dnia 26 kwietnia.

Wybrani przez Izbę członkowie delegacji odbyli wczoraj dłuższą naradę. Rozprawiano między innymi nad budżetem wspólnym a przedewszystkiem budżetem wojny, który wywoła niezawodnie już dla tego samego, że minister wojny znacznych domaga się nadwyżek, bardzo żywe rozprawy. Obok tego wzięto pod rozwagę listę przyszłego biura prezydyjnego wspólnych delegacji. Kandydatem na przewodniczącego jest pan Schmerling, na jego zastępcę p. Widulich. Ułożono również listę wydziałów: skarbowego, weryfikacyjnego i petycyjnego, przyczem nie wzięto w rachubę członków polskich, a to dla tego, że dnia 31 marca nie wiadano jeszcze czy przybędą do Wiednia. Referentem wydziału wojennego ma być dr. Demmel, skarbowego dr. Herbst.

Na dziś zapowiedziano przybycie do Wiednia węgierskiej delegacji.

Kiedy mowa o delegacjach, niech nam będzie wolno słów kilka powiedzieć o mającym się przedłożyć wspólnym delegacjom budżecie ministra wojny. Wydatki zwyczajne dla wojska stałego mają wynosić na rok 1874 złr. 87,053,499 a wydatki nadzwyczajne 11,017,164 złr. W r. 1873 zwyczajne wydatki wynosiły 84,094,247 złr. a zatem o 2,959,252 złr. mniej niż w budżecie przyszłorocznym. Co do wydatków nadzwyczajnych, to żąda minister wojny o 1,053,499 złr. więcej niż roku zeszłego. Nadwyżka ta rozdziela się na cztery tytuły budżetowe a zwłaszcza, wojsko i ogólne wydatki wojskowe (tytuł 3 nadwyżka 418,074 złr.); zaopatrzenia (nadwyżka 330,942 złr.); żywność dla żołnierzy (nadwyżka 464,806 złr.); odzież i pościel (nadwyżka 809,987 złr.). W wydatkach nadzwyczajnych znajduje się obok innych wydatków na sprzęt 100,000 nowych karabinów Wrendla wraz z amunicją dla piechoty i strzelców (4,100,000 złr.); wydatek na uzbrojenie i ubranie (590,000 złr.) i wydatek na budowlę w sumie 3 milionów.

Mówiliśmy wczoraj na tem miejscu o wniosku rządowym odesłanym do wydziału konstytucyjnego, w którym rząd domaga się miejscowego, czasowego zawieszenia sądów przysięgłych.

Otóż rząd osiągnął w pierwszej instancji, bo w wydziale zupełne zwycięstwo. Wydział bowiem zgodził się na uchwałę Izby wyższej, udzielając rządowi upoważnienie do zawieszenia sądów przysięgłych na czas jednego roku pod warunkiem atoli wysłuchania pierw zdania sądu najwyższego. Tym sposobem wolno będzie rządowi naruszyć instytucję sądów przysięgłych w poszczególnych wypadkach, które jednakże będzie prawdopodobnie zawsze i wszędzie wypływem jedynie względów politycznych.

Izba niższa przyjęła na posiedzeniu wczorajszym ustawę wymierzoną przeciw wagabundom i indywiduom, unikającym pracy. Ostre przepisy, jakie dotychczas będą odtąd ludzi podobnego rodzaju, może być skuteczniejsze niż wszelkie półśrodki, jakich dotąd się chwytało.

Na tem samem posiedzeniu przyjęto konwencya konsularną z Portugalią i konwencya nadgraniczną z Bawaryą.

Dziennik rządowy zamieszcza pod dniem dzisiejszym drugą konwencya dodatkową między austriacko-węgierską monarchią a królestwem Belgijskiem, dotyczącą wzajemnego wydawania zbiegłych zbrodniarzy. Konwencya ta zawarta została dnia 13 grudnia r. z. a dnia 6 marca uzyskała sankcyę cesarską.

Pester Lloyd ogłasza przegląd budżetu węgierskiego za r. 1873. Główne liczby są następujące: Wydatki zwyczajne 207,176,582 złr., wydatki nadzwyczajne 203,474,405 zł., niedobór zwyczajny 3,717,167 złr. 61 c., niedobór nadzwyczajny i wydatki na operacye kredytowe 36,572,398 złr. Dochody nadzwyczajne i z operacyi kredytowych 45,488,948 złr., licząc już w to resztę z 30 milionowej pożyczki z r. 1872, jaka została po pokryciu niespłaconych w r. 1871 długów i niedoboru z r. 1872. Dla tego niedobór jeszcze niepokryty wynosi 11,088,450 zł. Niedobór przeto ogółem wynosi 14,800,617.

FRANCYA.

* Paryż, 1 kwietnia. Prasa francuzka zajęta jeszcze koalicyi prawicy z prawem centrum w sprawie wydalenia księcia Napoleona. Temps udowadnia rządowi, że nie nie zyskał przez wszystkie ustępstwa dla prawicy, która najmniej oszczędza ministrów Dufaure i Goularda, który właśnie ministrów, którzy najwięcej nakłaniali rząd do ustępstw na jej stronę. Legitymistyczne dzienniki przepełnione są oburzeniem na rząd, który nie chciał uwzględnić protestu księcia Bonapartystowski Ordre tak pisze o sobotniemu posiedzeniu Izby wersalskiej, na którym obradowano nad wydaleniem księcia Napoleona: „P. Thiers i jego ministrowie z wielkim tylko wysiłkiem osiągnęli większość a radykalne stronnictwo użyło wszelkich środków, aby zasłonić prezydenta rzeczywistych występujących

przeciw Napoleonowi. Jeszcze jedno takie zwycięstwo, a rząd skompromituje się tak przez swe przymierze ze stronnictwem tak zwanych uczciwych ludzi będzie miało jeden tylko środek przeciw rewolucjonistom to jest odwołanie się wprost do narodu.“

W poniedziałek rozpoczęły się w Zgromadzeniu narodowem obrady nad municypalną konstytucyą Lugdunu. Rząd jak się zdaje, postanowił utrzymać stan dotychczasowy aż do obrad nad ogólnem prawem municypalnem i wprawdzie przeciw wnioskowi komisji żądającej zniesienia centralnego merostwa w Lugdunie. Na radzie ministrów podzielone były pod tym względem zdania, a minister spraw wewnętrznych był za przyjęciem wniosku komisji. Dziennik lugduński P. tit Lyonais donosi przy tem, że kupcy lugduńscy wysłali deputacya do p. Thiersa do Wersalu prosząc go, aby zatrzymał stan dotychczasowy aż do przedłożenia ogólnego prawa municypalnego i starał się przez swój wpływ zniewolić Zgromadzenie narodowe, aby nie znosiło centralnego merostwa w Lugdunie.

W dniu wczorajszym rozdano pomiędzy członków Zgromadzenia narodowego niebieską księgi zawierającą budżet na rok 1874. Zgromadzenie narodowe postanowiło dopiero po wakacyach wielkanocnych wybrać budżetową komisya t. j. w końcu maja, dla tego nie zdaje się, aby komisya mogła przed wielkimi wakacjami ukończyć swe prace, tak że obrady nad budżetem rozpoczną się dopiero w październiku. Jeżeli do tego istotnie przyjdzie, to wybory nie będą się mogły rozpocząć w październiku z powodu ważnych tych obrad nad budżetem a to jest właśnie, do czego zmierzają stronnictwo rojalistyczne.

P. Thiers udaje się jutro na stały pobyt przez wakacje do Paryża. Prezydentowi towarzyszyć będzie minister spraw wewnętrznych Rémusat, reszta ministrów pozostanie w Wersalu aż do rozpoczęcia wakacyi. W połowie kwietnia ma się udać p. Thiers na kilka dni do Lille i Anzin, celem obejrzenia miejsc, gdzie mają być wzniesione fortyfikacye na wyższą skalę. Prezydent uważa się podobno za znawcę pod tym względem i naocześnie chce się przekonać, jakby najlepiej obwarować miasto Lille.

HISZPANIA.

* Madryt, 30 marca. Zdobyć miasta Bergi przez karlistów wywołało niezwykle wzburzenie w Barcelonie i o mało że nie przyszło przy tej sposobności do gwałtów przeciw tamtejszemu duchowieństwu podejrzanemu o sympatyje karlistowskie. Generał Contreras wyruszył na czele liczącej piechoty, kawalerji i artylerji do Menresy, żądając uda się na odsiecz Bergi oddalonej ztąd o jakie 60 kilometrów. Lada chwila przeto spodziewać się należy wiadomości o zwycięstwie karlistami potyczce. Dowódcy karlistowscy Tristany i Saballs otrzymali w dniach ostatnich tak znaczne w ludziach posiłki, iż oddziały ich wzrosły do 4000 ludzi. Z tego powodu nie będzie im już tak łatwo ustrzedz się walki stanowiącej z wojskami republikańskimi, które to ostatnie poruszając się w większych masach nie mogły zawsze ścigać skutecznie drobnych oddziałów powstańczych, rozpraszających się za nadejściem wojska na wszystkie strony.

Pierwszy burmistrz Barcelony, Narcys Buxo, wysłał do prezydenta władzy wykonawczej telegram z prośbą o wysłanie całej siły zbrojnej tego miasta przeciw karlistom poręczającą razem, że milicya bierze na siebie utrzymanie porządku w mieście.

Podobnie postąpiły także miasta Tarassa i Sabadell. Jednem słowem wszystko dziś zapowiada, że dopiero dopiero rozpocznie się walka na prawdę przeciw karlistom. Ostatnia proklamacya rządu hiszpańskiego zrobiła w całym kraju bardzo dobre wrażenie.

GRECYA.

* Ateny, 24 marca. Dziś rozpoczęło się w Izbie deputowanych sprawdzanie prawomocności mandatów poszczególnych deputowanych. Izbę podzielono na 3 sekcji, które mają się zająć weryfikacya wyborów. — Gabinet uznał podobną drogę za najwłaściwszą i najprędzej prowadzącą do celu. Niemal wszyscy przewodniczący pojedynczych sekcji należą do stronnictwa rządowego; opozycya nadaremno usiłowała zdobyć sobie choć nieco gruntu, stanowisko jej przeto w sesji bieżącej będzie z tego powodu nader trudnem.

Komisya grecka dla międzynarodowej wystawy wiedeńskiej, składa się z p. Ypsilantego posła greckiego w Wiedniu jako przewodniczącego i pp. Ophanidesa, profesora botaniki na uniwersytecie ateńskim, Bujukasa i Monsolasa, szefów sekcji w ministerstwie spraw wewnętrznych. Przedmioty przystosowane na wystawę odejdą w tych dniach do Tryestu a ztąd na miejsce przeznaczenia. Nie wiadomo jeszcze z wszelką pewnością czy król odwiedzi wystawę. — Królowa z dziećmi odjedzie w przyszłym tygodniu do Petersburga.

Król podpisał już statuta stowarzyszenia kopalni Lauriońskich. Przewodniczącym rady nadzorczej, złożonej z 10 członków wybranym został p. Provelas, prokurator publiczny przy trybunale kasacyjnym.

Papiery zmarłego niedawno generała greckiego Ryszarda Churcha a przedewszystkiem też pamiątki będące niezwyklej wagi dla najnowszych dziejów greckich, opieczętował i zabrał do siebie poseł angielski a to z tego tytułu, że zmarły był Anglikiem.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Wiedeń, 2 kwietnia. Dziś otwarta została duża przemowa przewodniczącego Majlath delegacji węgierskiej. W mowie tej podniesiono przedewszystkiem pokojowe usposobienie Europy. Następnie uchwalono wybrać to samo biuro i te same komisye, co roku zeszłego, poczem przekazano wnioski rządowe do odrębnych komisji. — W końcu zawiadomili przewodniczący, że cesarz przyjmie nazajutrz o godzinie 2-giej członków delegacji. — Przyjęcie członków delegacji austriackiej nastąpi tego samego dnia o godzinie 3-iej.

Wiedeń, 2 kwietnia. Preliminarz rządowy obywateli na rok 1874 rubrykę wojskową w sumie 98 milionów, marynarki 12½ milionów złr. Minister spraw zagranicznych domaga się 3½ mil. guld., skarbu zagranicznych domaga się 3½ mil. guld., skarbu państwa 7½ mil. guld. Cały roczny preliminarz przewidywany 7½ mil. guld. 2 kwietnia. Według nadeszłych wiadomości zginęło po zatonięciu parowca „Atlantic“ 730 osób. 200 zostało uratowanych. Dzieci i kobiety zostały wszystkie, okręt wraz z całym pokładem poszedł na dno morza. Kapitan, lekarz okrętowy i dwóch ficerów znajdują się między uratowanymi.

Petersburg, 2 kwietnia. Niedługo zbierze się pod przewodnictwem feldmarszałka ks. Bariatyńskiego komisja osobna celem zbadania środków, za pomocą których dalaoby się obniżyć wydatki wojenne, jakie są konieczne w obec bliskiej organizacji wojkowej, do rozmiarów możliwie najniższych.

Wersal, 2 kwietnia. Odjazd p. Thiersa odłożonym został do jutra.

Londyn, 2 kwietnia. Wczoraj przeniesiono ciało zmarłego pośła niemieckiego hr. Bernstorffa do niemieckiej kaplicy w St. James. Dziś przewiezionem zostanie ciało do Niemiec.

TEATR POLSKI W POZNANIU.

* Teatr. Niezwykłym niezawodnie zjawiskiem w Poznaniu jest udział zapowiadający jednę i tę samą sztukę „po raz pierwszy”, a niezwykłym gdy mimo tego ta sama sztuka rości się do widzenia. Mówimy tu o Halcie, którą wczoraj po raz pierwszy w polskiej przedstawiono scenie. — Bylibyśmy niesprawiedliwi, gdybyśmy z należnem nie odesłali się do uznaniem o całym towarzyszeniu, które widocznym wszelkich dokłada stała, aby Halka na każdym razem co raz wychodziła poprawniej. Tak było i wczoraj. Publiczność jak zawsze tak i ostatnim razem przyjmowała „Halkę” z zapalem. — Tańczących w pierwszym akcie matura obrzucono bukietami.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Halifax, 2 kwietnia. Pasażerowie parowca „Atlantic” przybyli tu. Z 1038 osób uratowano 300.

Rzym, 2 kwietnia. Agencja Stefani dowiaduje się, że Papię lekko zapadł na zdrowiu.

Wersal, 3 kwietnia. P. Grévy nie przyjął wyboru na marszałka. Nowy wybór odbędzie się prawdopodobnie dzisiaj. Według Agence Havas mają pp. Martel i Perier najwięcej widoków.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 3 kwietnia. Wczorajsze posiedzenie reprezentantów miasta zgał w nieobecności przewodniczącego pana Piłeta, wiceprzewodniczący p. B. Jaffa. Na porządku dziennym stał namasprzód wybór platnego radcy miejskiego, ku czemu przed paru tygodniami rozpisano konkursy podwyższeniem pensji rocznej na 1500 talarów. Zgłosiło się 34 kandydatów. Na żądanie Zgromadzenia przystąpiono natychmiast do wyborów, których rezultat okazał 16 głosów na burmistrza miasta Sreń p. Rump, a sędzią Preibisch z Gostynia, który się podał również jako kandydat, otrzymał tylko 2 głosy. Liczba głosujących wynosiła 29, a więc burmistrz Rump otrzymał absolutną większość głosów i na platnego radcę wybrany został. Sprawę budowy powinowatności szkoły przemysłowej dla nieprzygotowania jej jeszcze dostatecznego, odcroczono do następnego posiedzenia i przystąpiono do wniosku magistratu o rozprzestrzenienie zakładów gazowych miasta, ponieważ obecne nie wystarczają już na wszystkie potrzeby. Zgromadzenie przychyliło się do wniosku magistratu popartego przez komisję i uchwaliło na cel ten 10,000 talarów. Dalej do mieszanej komisji mającej przygotować wienienie Jerzy, Górnej i Dolnej Wildy tudzież św. Łazarza do miasta, wybrano ze strony reprezentantów p. rzecznika Tschuschkego, dr. Samtera, syndyka Wegnera, Neukranza, Gerstela i kupca Garfaya. Magistrat ze swej strony wysłał do komisji odpowiednią liczbę członków. Wniosek magistratu o wysłanie mieszanej deputacji do miast mających już kanalizację, odrzuciło zgromadzenie i przyjęło wniosek komisji, aby magistrat przedłożył jak najspieszniej wypracowany projekt kanalizacji Poznania i całkowitej kosztorysu. Dalej sprawę budowy miejskiego teatru postanowiło Zgromadzenie na wniosek magistratu, załatwić na tajnym posiedzeniu i uchwaliło zakupienie dwóch parcel należących do Jerzy za 800 tal. celem składowania tam wywożonych z miasta nieczystości.

Na porządku dziennym stał następnie wniosek magistratu żądający zamknięcia miejskich szkół elementarnych na bezwzględnie. Komisja wniosła o odrócenie całej tej sprawy do przyszłego posiedzenia, bo odnośny wniosek za późno z magistratu rąk jej doszedł, nie mogła się więc w nim dostatecznie rozpatrzyć. Wniosek ten komisja poparł syndyk Wegner oświadczając, iż odrzućmy już na bok zasadnicze kwestie, wniosek magistratu żąda parę set talarów więcej na przeprowadzenie rzeczonych zmian, a zgromadzenie odsłodzi już wnioski magistratu do komisji, gdzie chodzilo tylko o kilkadziesiąt talarów. — Zgromadzenie nie przyjęło wniosku komisji o odrócenie całej tej sprawy do najbliższego posiedzenia i przewodniczący otworzył nad nim dyskusję. Do głosu zgłosił się tylko p. syndyk Wegner i w ten mnięć więcej przemówił słowa: „Wiem, panowie, że słowa moje nie odniosą żadnego skutku. Zaznaczę przecież, że na mocy artykułu 24 konstytucji w szkołach wszystkie wyznania uwzględnione być muszą. Staje przeto w obronie wielkiej liczby katolickich mieszkańców Poznania, którzy nie chcą sobie bynajmniej szkół bezwyznaniowych. Projekt magistratu żąda pozorne tylko zmiany szkół elementarnych katolickich w bezwyznaniowe, a w gruncie rzeczy zmiana do nadania tym szkołom przez przeprowadzenie swego wniosku charakteru, czysto niemieckiego. Przeciw temu zaprotestować muszą w imieniu wielkiej liczby ludności polskiej Poznania i proszę zgromadzenie o odrócenie wniosku.” Gdy po tych słowach syndyka Wegnera nikt więcej nie zażądał głosu, przystąpiono do głosowania i przyjęło prawie jednogłośnie, bo mniejszość wynosiła tylko 2 głosy, zamknięcie szkół elementarnych miejskich na szkoły bezwyznaniowe. Na tem ukończyło się posiedzenie.

* Dowiadujemy się, że w niedzielę dnia 6 m. b. dana będzie w teatrze miejskim po raz ósmy Halka. Będzie to ostatnie przedstawienie przed Świątami — najbliższe po nim wyznaczone na drugie święto Wielkanocne. — Dziś w teatrze Hildebranda na dochód p. Zelisława Żybskiego po raz drugi komedia wierszem w 3 aktach Leopolda hr. Starzeńskiego: „Sen trefusia” i opera w 1 akcie Dumasa: „Folwark Primorose”. — W sobotę w teatrze miejskim po raz pierwszy obraz dramatyczny w trzech aktach Zygmunta Heblieckiego-Józefowicza: „Królowa Bona w Bari”.

* W środę dnia 9 m. b. sprzedawać będzie zakład tujejszy podciągów (Train-Depot) przy Magazynowej ulicy Nr. 7 rano od 10 godzin wozu już niepotrzebne i t. p.

* W biurze urzędu radcy ziemianckiego powiatu wrocławskiego zawiąkuje z dniem 15 m. b. posada registratora. Kandydaci, którzyby się na tę posadę zgłosili chcieli, powinni posiadać oba języki krajowe.

* Na rzecz zakładu tujejszego Elzbiety będzie miał p. prof. dr. Kusztełan jutro o 6 godzinie na wielkiej sali bazarowej odczyt „O blaskawicach i grzmotach”, na piątek zaś po przedwiojnej niedzieli przypada odczyt ks. Józefa Sulko-wskiego.

* Sprostowanie. Miejsce, z którego korespondencya

druga, zamieszczona w wczorajszym Dzienniku, pochodziła nazywa się: Allahabad a nie Allahabad, jak mylnie było podane.

* Na rodaka w ciężkiej potrzebie odebraliśmy od p. Dr. Au 1 talar. Razem wpłynęło dotąd 58 tal. 17 sgr. 6 f. — * Wedle sprawozdania dyrektora miejskiej szkoły symulantnej p. T. Hecht liczy zakład ten przy końcu pierwszego roku szkolnego na Wielkonoce 1873 r. 261 ucznia na 6 klas podzielonych; z nich było katolików 75, protestantów 173, żydów 13, Polaków 55, Niemców 208, miejscowych 240, zamieszo-cwych 21. Z rozpoczęciem nowego roku szkolnego zgłosiło się tyle uczni, że do 16 kwietnia liczba ich urosła do 343. Ponieważ w 6 klasach uczni tych nie można było pomieścić, przeto utworzona została za zezwoleniem magistratu klasa 7, a na św. Michała narezeć jeszcze 8. Do tych 8 klas uczęszczało w końcu roku w ogóle 375 uczni: 141 katolików, 205 protestantów, 29 żydów; 199 Polaków, 266 Niemców; miejscowych 339, zamieszo-cwych 36. Z 8 uczniów pierwszej klasy opuszcza teraz zakład 6 uczniów, którzy skończyli 14 rok życia. Prócz dyrektora pracowało przy zakładzie 10 nauczycieli i nauczyciel religii żydowskiej. Przez śmierć straciła szkoła 3 uczni. Nowy rok szkolny zaczyna się dnia 22 kwietnia, popis publiczny w sobotę dnia 5 kwietnia od 9—1 i od 3—5 godzin w budynku szkoły przy Wrocławskiej ulicy Nr. 16. Sprawozdanie poprzedzające dwie rozprawy: w pierwszej p. t. „Die Aufgabe der Simulantenschule”, w której p. T. Hecht wylicza powody, jakie magistrat skłoniły do utworzenia tego zakładu, w drugiej wskazuje potrzebę wieczornych szkół dla rzemieślników.

* Władysław Ordega mianowany, jak to właściwym czasie donosiłmy, konsulem we Wrocławiu, urodził się i wychował we Francji, po ukończeniu nauk wstąpił przed 16 laty do służby rządowej, w ministerstwie spraw zagranicznych i ciągle w Paryżu przebywał z wyjątkiem czterech lat ostatnich, które przepędził w Turcji jako konsul francuski w Bosni. Nie jest więc Wł. Ordega, jak twierdził Posener Ztg., emigrantem z r. 1864, nie miał udziału w ostatnim r. 1863 powstaniu, nie był również nigdy członkiem żadnego stowarzyszenia politycznego polskiego, a to z bardzo prostych i naturalnych przyczyn, że był urzędnikiem rządowym francuskim. Zdaje się, że to, co mówią gazety niemieckie o Władysławie, odnosi się do Józefa Ordegi, emigranta z r. 1831, mającego dawniej udział bardzo czynny we wszystkich sprawach państwowych naszej emigracji.

* Trafił swój na nie swoje! W bajkach Jachowicza opowiedziany przypadek, jak łakomy chłopiec zamiast kawioru najadł się szarego bydła. Gorzej się wydarzyło w żuławach pod Tiegenhof. Tam złodziejce zakradli się do piwnicy, wybrali sobie i ułożyli nalezytę, co im się z mieśnią i zapasów zdawało przydatnem, a powiaższy wszystko w wygodne węzki według zasad swej sztuki zbiegli się już w dalszą drogę, gdyw tym jeden z nich dostrzegł jeszcze półmiskę z jakimś łakociem. Jakas leguminka czy kompot, dość że przysmak bardzo pożywny, — a więc zasiadli i zaczęli się na drogę. Ale młde ziego poczuli, a koniec załosny, młwi Krasicki; tu zaś stał się bardzo głośny, bo biedacy poceli okropnie krzyczeć z bólu i tak sami na siebie budzili i przywołał mieszkańców. Przysmak był wystawiony dla innych nieposzonych gości, dla szczerów, a co gorsza zatruty arsenikiem. Przywołaniem lekarzowi ledwo się udało uratować im życie na to, żeby następnie oddać policy i sądowi wyłeczonych.

* Przed wydziałem karnym sądu powiatowego w Grudziądzu toczyła się dnia 28 m. b. sprawa przeciw krakowowi Wysockiemu z Lesznie, który, posiadając na to koncesję, występował jako agent towarzystwa, trudniącego się przewożeniem wychoźców do Ameryki. Oskarżony zawiadomiał był do wyjazdu do Ameryki przeszedłszy 63 rodzin, składające się z 294 osób, po większej części służebnych i parobków z okolicznych powiatów, odebrałszy za każdą osobę 5 tal. zadatku, 10 sgr za swoje prace a 1 sgr. portumy listowego, odebrał więc jak sam przyznał, od każdej osoby 5 tal. 11 sgr. a z nich za boguszkowskich służebnych przesłał swemu niemiannemu agentowi generalnemu Januszkiewiczowi w Szczecinie 35 tal. Ten jednak zwrócił znowu Wysockiemu owe 35 tal. ponieważ z tam oszustwem nie wspólnego mieć nie chciał. Za odebranie zaś pieniądze obiecywał Wysocki owym biednym ludzom bezpłatnie zupełnie przejazd, jako też 3 dolary dziennie i wolne utrzymanie po przybyciu do Ameryki. Wszystkie te piękne obietnice były naturalnie tylko lemem dla łatwowiernych, ponieważ Wysocki owe pieniądze dla siebie zatrzymał; zabrał więc sobie tym sposobem kapitał 1,600, z którym zapewne byłby się sam udał do Ameryki, gdyby mu karząca sprawiedliwość w tem nie była przeszkodziła. Sąd skazał go na rok i 3 miesiące więzienia. Przy tej sposobności podajemy statystykę zamorskich wychoźców z roku minionego, jaką Bremer Handelsblatt ogłasza. Statystyka ta potwierdza w zupełności udział, jaki wchoźców część Prus w zeszlorocznym brała wychoźctwie. Choć Szczecin i Hamburg o wiele są bliżej i wygodniejsze dla owych wychoźców, wyprawiło się jednak w Breme za morze w 1872 r. z prowincji pruskiej 9549 osób — w 1871 r. 3706 — z W. X. Poznania 8039 — w 1871 r. 3060 — z Pomeranii 6615 — w 1871 r. 2566. Ogólna liczba 80,418 przewożęcych wszystkie lata poprzednie, z których 1854 r. z 76875 a 1867 z 73,971 wychoźcami najwięcej dotąd podawaly liczby. Parowcami przeprowadziło się 78%, w 1871 r. 84%.

* P. Apis z Warszawy napisał tragedję liryczną pod tytułem Sulamita.

* We wsie Gidlach w gubernii Piotrkowskiej umarli Józef Cybulski, rólnik, były żołnierz z czasów Księstwa Warszawskiego, przeżywszy lat 107.

* We Lwowie pod redakcyą p. Wł. Belzy z dniem 1 kwietnia miało zacząć wychodzić pismo brukowe codzienne p. t. Figaro lwowskie; nas doszedł dotąd żaden numer.

* Od zarządu Akademickiego Towarzystwa Naukowego Polaków w Lipsku odbieramy następujące sprawozdanie z czynności za półrocze zimowe 1872/73.

Towarzystwo składało się przy końcu przeszłego półrocza z 6 członków. W ciągu ubiegłego półrocza wstąpiło 20, wystąpił 1, tak że Towarzystwo liczy obecnie 25 członków. Posiedzeń zwyczajnych odbyło się 12, walnych 2. Na posiedzeniach zwyczajnych były następujące odczyty pp:

Danyszka: O najstarsze pismo Słowian.

Kolizera: Słów kilka o Śląsku austriackim.

Jeżewskiego: Filozofia natury u Greków.

Kalksteina: O teorii celów państwowych.

Czarneckiego: O cholery.

Rogowicza: O mycie.

Bastgena: O dziedziczności.

Sempolowskiego: O stosunkach ludności wiejskiej w Poznaniu.

Kamieńskiego o Maciej Kazimierz Barbski.

Zarząd stanowią pp. Lubomski przewodniczący, Lepowski sekretarz, Danysz podskarbi i bibliotekarz. Zarząd wybrany na półrocze latowe składa się z pp. Danysza przewodniczącego, Długoskiego sekretarza, Szyperskiego bibliotekarza i Demela podskarbi go.

Lubomski przewod.

* Przy uniwersytecie rzymskim ma być utworzony zbiór czyli gabinet, wyłącznie poświęcony naszym Kopernikowi, tak jak istnieją już tego rodzaju gabinety we Florencji dla Danta i Galileusza. Minister oświecenia i uniwersytet rzymski udali się do pana J. Kraszewskiego, aby chciał pośredniczyć między Włochami a naszym krajem i wyjednać w Krakowie i innych miastach polskich wszystkie dzieła, odpisy, kopie i podobizny, jakie się tylko pozbiierać dadzą. Uniwersytet rzymski obstarował u Brodzkiego marmurowe popiersie wielkiego astronoma.

* Kalendarz. Jutro dnia 4 kwietnia M. B. Bolesnej i Ambrożego bisk., w kalendarzu słowiańskim Własiława.

Wachód słońca o godzinie 5 minut 30, zachód o godzinie 6 minut 38.

Pierwsza kwadra księżycy dnia 4 kwietnia o 7 godzinie wczoraj.

Dnia 4 kwietnia 1581 śmierć Jakóba Uchańskiego, areyb-

skupa gnieźnieńskiego. — 1657 zjazd w Modliszewicach Karóla IX z Rakoczym. — 1770 manifest konfederacji barskiej. — 1794 świętne pod Racławicami nad Moskwą zwycięstwo. — 1803 odrodzenie się uniwersytetu wileńskiego. — 1831 powstanie w Oszmianie. — 1849 legion polski przeważa zwycięstwo pod Biełko.

Sroda, 31 marca. (Zakład Sióstr Miłosierdzia. — Skład skór). W Dzienniku Poznańskim z d. 29 marca r. b. wy-czytaliśmy pomiędzy wiadomościami potoczniemi wzmiankę o zakładzie tujejszym Sióstr Miłosierdzia. Wzmiankę tę wyjęto za-zapewne z korespondencyi ze Srody, umieszczonej dniem poprzednio w Posn. Ztg. Tak z obowiązku korespondenta, który czu-wać winien, aby mylnych faktów do publicznej wiadomości nie podawano, jako też ze względu na fundatora zakładu Sióstr Miłosierdzia hr. Grudzińskiego, który znaczne okolo miasta na-szego położył zasługi, pospieszamy sprostować mylnie podanie korespondenta Posn. Ztg. o zakładzie Sióstr Miłosierdzia. Korespondent Posn. Ztg. mówił o uposażeniu Sióstr Miłosierdzia w Srodzie, powiada, że hr. Grudziński widział się znie-wolonym odebrać tujejszym Siostrom Miłosierdzia 300 tal., które im dotychczas przeznaczał i że powiat przejął ten wydatek na etat powiatowy. Z takiego przedstawienia rzeczy mogłoby się wydawać, że hr. Grudziński sprowadził Siostry Miłosierdzia do Srody, dawał im dotychczas 300 tal. na utrzymanie, zaś zaś odebrałszy im je, zostawił je na łase powiatu. Tak przecież nie jest; hr. Grudziński nie odebrał bynajmniej Siostrom Miłosierdzia 300 tal., które im dawał i daje na utrzymanie, ale o-wszem zapewnił im je raz na zawsze, a oprócz tego dał im dom swój z ogrodem do użytku, sprawił w zakładzie tym różne sprzęty, urządził kaplicę i t. d. Owe zaś 300 tal., o których korespondent Posn. Ztg. wspomina, jakoby przez odjęcie ich było utrzymanie Sióstr Miłosierdzia zagrożone, mają inny związek. Hr. Grudziński zapewniwszy Siostrom Miłosierdzia utrzymanie, przeznaczał nadto rok rocznie 300 tal. na utrzymanie lazaretu, który Siostry Miłosierdzia dla ubogich urządziły. Gdy przeciw reprezentanci naszego powiatu widzieli, że ofiarość taka prze-ciąga jedną osobę, dała tego owe 300 tal., przeznaczone na utrzy-manie lazaretu, przejechali na etat wydatków komunalno-powiatowych, utrzymanie zaś Sióstr Miłosierdzia zależnem i zapewnio-nem jest im tylko przez hr. Grudzińskiego. — Tyle co do wy-jasnienia tej sprawy.

W tych dniach sprowadził się do nas p. Lewandowski ze Sreń i założył u nas skład roznaitych skór, tak dla szew-ców jako też i dla rymarzy. D. tychczas jakiś starozakonny do-starczał tylko naszym szewcom potrzebnego materiału, a wie-dząc, że nie ma konkurencyi, potrafił ich po swojemu wyzyski-wać, chociaż szewcy na skóry częstokroć narzekali. O ile imnie zapewnił, że p. Lewandowski bardzo znaczny i doborowy zapas skór i sprzedaje je po cenach umiarkowanych. Polecamy go zatem tak naszym szewcom jak i rymarzom.

Sreń, dnia 31 marca. (Pożegnanie. — Urodziny kró-lewskie). Donosiłiście już w Waszém piśmie, że z dniem jutrzejszym przestaje urzędować ksiądz dr. Stablewski jako nauczyciel religii w tujejszym gimnazjum. Odtąd w czwartek d. 27 b. m., w którym to dniu katolicy uczniowie po odprawionej dnia poprzedniego spowiedzi przystępowali do komunii świętej, pożegnał się ze swymi dotychczasowymi uczniami w koście-le zebrany. Z gorącego serca katolickiego płynąca pożegnalna przemowa do uczniów, dająca w tej ostatniej chwili jeszcze duchowne napomnienia i nauki młodzieży a wypowiedziana z głębokim wzruszeniem, rozczuliwszy wszystkich, trafiła do o-twartych serc słuchającej młodzieży i bezwzględnie wyla się w nich głęboko. Głośne ikania i łzy młodzieży najlepszym tego były dowodem, najwymowniej świadczyły o tem, że usłyszane w tej uroczystej chwili napomnienia i nauki powszechnie szano-wanego i kochanego swego profesora religii zachowa i przecho-wa w pamięci i w sercach swoich młodzie, tudzież do nich ży-cie swoje słowami będzie.

W sobotę d. 22 b. m. obchodzili tujejsze szkoły w prze-pisany sposób uroczystość urodzin królewskich. W uroczysto-sci elementarnej szkoły katolickiej wzięli dnia tego udział wszy-scy urzędniacy administracyjni jak radca ziemianiski, burmistrz, nowokreowany szkolny inspektor powiatowy, sekretarz powiatowy i t. d., czego w innych latach nie było. Z południa zebrali się urzędniacy rozmaitych dykasteryi i niemieccy właściciele wiejskich posiadłości na wspólny obiad do lokalu tujejszego ka-syna wojskowego, a wieczorem były oświetlone gmachy publicz-ne jak ratusz i gimnazjum, mieszkanie zajęte przez urzędni-ków i niektóre domy zamieszkałe przez rodziny niemieckie i ży-dowskie.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Strzechy zeszyt III z r. b. wyszedł z druku i zawie-ra: Szczepicie kobiece. Powieść p. J. Zachariasiewicza. (Ciąg dalszy). — Znaczenie owadów w życiu nas otaczającym przez Dra Stellę Sawickiego. (Dokończenie). — W 4 setną rocznicę urodzin Kopernika. Wiersz Br. Komorowskiego. — Rocznicę historyczną. II. Urodziny M. Kopernika z 3 rycinami. Przez Kl. — Ktoby się spodziewał? Humoreska przez W. Ordonia (Ciąg dalszy). i (Dokończenie). — Zmieniona. Wiersz S. M. Witkowskiego. — Kronika: ze Lwowa — z Drezna — ze świata. Nowe książki. — Humoreska: „Niema nie zlego, co by na dobre nie wyszło” z 5 rycinami. Przez K. Młodnickiego. — Poczta „Strzechy”.

— Rólnika wyszedł z druku tomu XII zeszyt 3 na mie-siąc marzec i zawiera: Kilka uwag o sadzeniu ziemniaków podług najnowszych doświadczeń przez Ant. Jablonowskiego. — Buraki cukrowe II (ciąg dalszy). Odmiany, produkcy na-sienia. Przez R. Bastgena (z 6 drzeworytami). — Nieco o upra-wie ziemi pod zasiewy jare. — Mysz polna. — Wiadomości bie-żące. — Korespondencya Rólnika. — Próby uprawy ziemni-ków metodą Gilla przez M. Czajkowskiego. — Sprawozda-nie z czynności krajowej komisji chowu koni w latach 1871 i 1872. — Część urzędowa.

Ostatnie wiadomości.

(Z biura Wolfa.)

Królewice, 3 kwietnia. Wszyscy robotnicy na wschodniej kolei zawiesili swe prace żądając podwyższenia dzienniej płacy z 16 sgr. do jed-nego talara. Dyrekcya bydgoska po otrzy-maniu o tém telegraficznej wiadomości, podwyż-szyła płacę do 22 i pół sgr. na co robotnicy nie zgodzili się.

Wiedeń, 3 kwietnia. Izba deputowanych. Prezes ministerstwa zawiadamia, iż cesarz udzie-lił sankcy: prawu o wyborach bezpośrednich. Wiadomość ta wywołuje żywe zadowolenie w Izbie.

Aukcyja powozów.

Z polecenia właściciela dóbr z okolicy Poznania sprzedawać będą za gotówkę zaraz zapłatę w gotówce w ponie-dzialek dnia 7 kwietnia rb. przed południem w remizie podwó-rza przy Sapiężyńskim placu Nr. 6

kilka eleganckich ko-czów — na dwie i na cztery osoby jako też: małą niekrytą bry-czkę. (1951)

Grosse

Król sądowy komisarz aukcyjny.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 3 kwietnia:

BAZAR. Hrabina Plater z Proch, hrabina Kwilecka z Gosla-wic, Starzyński z Królestwa Polskiego, Bielicki z Gozdami-na, Stablewski z Szlachetna, Schreiber z Berlina, hr. Ty-szkiewicz z Siedla.

HOTEL FRANCUSKI. Krajewski z Zawor. Hr. Ponicki z Do-minowa. Tuchołka z Rudunku. Jaraczewski z Wronów. Ja-raczewski z Kijewa. Radowski z żoną z Głębokiego. Ziolo-nacka z Chwałibogowa. Parczewski z Belna. Grim z Wro-clawia. Mazur z Dobrojewy Śląski z Orłowa. Korytowski z Grochowsk. Taszarski z Wągrowca. Walkowski z Woźnik.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ

Giełda poznańska 3 kwietnia.

Żyto: cena regulacyjna 5½ — na wiosnę 5½, kwiecień 5½ — kwiecień-maj 5½, maj-czerwiec 53, — czerw-lipiec 53½ lipiec-sierpień 53.

Oko wita cena regulacyjna 17½, — na kwiecień 17½ — na maj 17½, — czerwiec 18½ — lipiec 18½, na sierpień 18½ — na wrzesień —

* Młaka. Berlin, 2 kwietnia. Pszenica nro. 0. 11½ — tal. No. 0 i 1 10½, rżana Nr. 0 8½ — Nr. 0 i 1 7½ — tal.

Giełda berlińska, 2 kwietnia.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 68-88½ talar. wedle gat. żąd.; żółta 80-82 tal. z kolei plac.; na luty-marzec — kwiecień-maj 85½ maj-czerwiec 85½-85 czerwiec-lipiec 84½-85-84½ tal. pl.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 54-57 tal. wedle gat. żąd. rosyjskie 53½-54 krajowe 55½-56 tal. z kolei plac.; na luty-marzec — kwiecień-maj 54½-55 maj-czerwiec 54½-55, czerwiec-lipiec 54½ tal. placono.

Jęczmień per 1000 kilo mały szary 48-62 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 39-50 tal. wedle gatunku żąd.; wschodnio-pruski 43-46, czeski 44-46 pomorski 45-47, bar-dzo piękny pomorski 48-49 tal. z kolei plac. na kwiecień-maj 43½-44 maj-czerwiec 44½-45 tal. plac.

Groch per 1000 kilo do gotowania 45-47 tal., na pa-szę 49-55 talarów.

Olę rzepiowy per 100 kilo w miejscu 21 tal. na luty-marzec i marzec-kwiecień — kwiecień-maj 20½-21 wrzesień-paź-dziernik 22½ tal. pl.

Olę iniany per 100 kilo w miejscu 25½ tal.

Olę skalny per 100 kilo w miejscu 12½ tal.

Oko wita per 100 kilo 100% = 10,000% w miejscu bez beczki 18 tal. 4 sgr. plac.; na luty-marzec i marzec-kwiecień — kwiecień-maj 18 talarów 8-10 sgr., maj-czerwiec 18 talarów 12-11 sgr., czerwiec-lipiec 18 talarów 23-22 sgr. placono.

Giełda wrocławska, 2 kwietnia.

Konieczyna czerwona: per 50 kilo mało obrotu; po-słędnia 10-11, śred. 11½-12½, piękna 13-14, wys. piękna 14½-16½ tal.

Konieczyna biała: słabo; pośled. 10-12, śred. 13-15, piękna 16-18, wysoko-piękna 19-20 tal.

Żyto: per 1000 kilo bez zmiany; na kwiecień i kwiecień-maj 55½-56 maj-czerwiec 55½ plac. czerwiec-lipiec 55½ żąd. wrzesień-październik 55½ tal. plac.

Pszenica: per 1000 kil. na kwiecień 85 żądano.

Jęczmień: per 1000 kilo na kwiecień 52 tal. pl.

Owies: per 1000 kilo, na kwiecień 45 tal. kwiecień-maj 43½ tal. żąd.

Rzepak: per 1000 kilo na wrzes. paźdz. 95 żąd. 93 pl.

Olę rzepiowy per 100 kilo słabo; w miejscu 20½ tal. żądano, na kwiecień i kwiecień-maj 20½-20-19½ plac. maj-czerwiec 21½ żąd., wrzesień-październik 22½ tal. pl. i z.

Oko wita per 100 litrów po 100% stalę; w miejscu 17½ tal. żąd. 17½ tal. pl.; na kwiecień i kwiecień-maj 17½ plac. maj-czerwiec 18½ czerwiec-lipiec 18½ plac. i żąd. lipiec-sierpień 18½ sierpień-wrzesień 19 tal. plac.

Na targu	W tal. sgr i fen per 100 kilogramów			
	towar	piękny	średni	pośledni
Pszonica biała	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.
	825	8	3	620
Żyto	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.
	810	7	26	620
Jęczmień	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.
	529	5	22	510
Owies	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.
	514	5	8	426
Groch	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.
	414	4	8	4
Rzepak	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.
	510	4	25	415
Rzepak zimowy	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.
	912	6	9	810
Ustanowienie	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.
	810	8	1	712

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 3 kwietnia 1873.

Stan powietrza: Olę rzep.:
Pszenica: bez pokupu. w miejscu —
na wiosnę 83½

